

**Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej
Rady Gminy Suchy Las
z dnia 08.02.2023 roku.**

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Powitanie przybyłych na posiedzenie Komisji.
3. Stwierdzenie ważności posiedzenia Komisji.
4. Zatwierdzenie porządku posiedzenia komisji.
5. Analiza wydatków poniesionych na rewitalizację zabytków gminnych, budowę ścieżek rowerowych w latach 2020-2022 oraz realizację inwestycji pn.: „Budowa świetlicy w Złotnikach-Wsi” – kontynuacja.
6. Sprawy bieżące.
7. Wybór zastępcy przewodniczącego komisji.
8. Wolne głosy i wnioski.
9. Zakończenie posiedzenia.

Ad. 1 – 4.

Przewodnicząca I. Koźlicka otworzyła posiedzenie Komisji, powitał członków Komisji, gości oraz stwierdziła prawomocność posiedzenia na podstawie listy obecności. Porządek obrad został przyjęty jednomyślnie.

Ad. 5.

Przewodnicząca I. Koźlicka przypomniała, że radni mieli okazję zapoznać się z materiałami przysłanymi przez panią A. Szczęsną z referatu Budowlano-Inwestycyjnego i dodała, że są pewne rzeczy, które budzą zastanowienie, chodzi o badania geotechniczne, które nie zostały wykonane w I części koncepcyjnej. BI. A Szczęsna zaznaczyła, że nie ma takiego wymogu dla części koncepcyjnej.

Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała w którym momencie udało się ustalić, że takie badania muszą być wykonane? BI A. Szczęsna odpowiedziała, że na etapie projektu budowlanego, co jest obowiązkiem dla posadowienia budynku i na tym etapie badania zostały wykonane przez firmę zajmującą się tym tematem profesjonalnie.

Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała architekta jak wygląda to z jego punktu widzenia i jak to jest możliwe, że wszystko przebiega zgodnie z procedurami i nie udaje się na właściwym etapie znaleźć fundamentów poprzedniej budowli? Architekt odpowiedział, że rzeczywiście jest to dziwna sytuacja i prawdopodobnie jakiś zbieg okoliczności, bo jak wiadomo fundamenty nie są rozmieszczone na całym terenie, tylko liniowo i geolog prawdopodobnie bezpośrednio na etapie budowy nie trafił w te fundamenty. Przewodnicząca I. Koźlicka zaznaczyła, że lokalizacja działki i zabudowania wokół mogły wskazywać, że kiedyś coś tam było i zapytała, czy są jakieś normy określające ilość odwiertów i miejsc, czy jednak jest w tym temacie dowolność?

Radny J. Dudkiewicz przedstawił sekwencję wydarzeń: marzec 2021 – koncepcja, lipiec 2021 – podpisanie umowy z wykonawcą, wrzesień 2021 – termin realizacji badań geotechnicznych. Radny przypomniał, że jeszcze przed lipcem 2021 roku trzech mieszkańców Złotnik Wsi przekazywało informację, że teren jest zabudowany i zapytał, czy dokument z marca z wymaganiem w części

opisowej, że wyniki badań gruntowych w ramach prac przygotowawczych są częścią wspólnego zadania projektanta i wykonawcy jest znany wykonawcy i projektantowi? Wykonawca odpowiedział, że tak, warunki gruntowe zawsze są częścią zadania wykonawczego/projektowego. Radny zaznaczył, że dwa punkty zadania są istotne: przedłużenie terminu realizacji i zwiększenie kosztów budowy obiektu oraz zapytał co się stało i dlaczego się to stało według oceny projektanta i wykonawcy? Czy sygnały od mieszkańców, że teren był kiedyś zabudowany nie zainteresowały projektanta i wykonawcę? Wykonawca i projektant odpowiedzieli, że nie mieli wiedzy i informacji od mieszkańców, a na terenie nie było jakichkolwiek śladów, że była tam kiedyś zabudowa. Teren porastał trawnik zakrywając jakiegokolwiek ślady zabudowy.

Radny J. Dudkiewicz przytoczył zapis, że ziemia z wykopów fundamentowych powinna być wykorzystana na terenie działki budowlanej do ukształtowania terenu i zapytał, czy ze strony projektanta i wykonawcy było jakiegokolwiek zainteresowanie tym, czy omawiany teren w ogóle można będzie w ten sposób zagospodarować i wykorzystać w przytoczonych założeniach funkcjonalnych? Wykonawca odpowiedział, że projekt nie zakładał dużych wykopów, bo chodziło o proste posadowienie fundamentów przy którym ilości gruntu nie są duże. Nie było brane pod uwagę, żeby to w całości wykorzystywać i należy pamiętać, że nie wolno zmieniać warunków gruntowych i spadków terenu na takiej działce, żeby nie zakłócać m. in. przepływu wód.

Radny J. Dudkiewicz oznajmił, że w p. 2 warunków gruntowych wpisane jest, że nie można określić ich na tym etapie i zapytał wykonawcę jakie przyjął założenia co do posadowienia obiektu? Wykonawca odpowiedział, że nigdy nie przyjmują minimum. Został przyjęty standard plus doświadczenie. Widomo było, że należy zebrać humus i zrobić wykopy, natomiast to, co było w ziemi, to po to były badania, a że niczego one nie wykryły, to niczyja wina.

Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała, czy jest standardem, że można rozpoczynać prace projektowe bez rozpoznania geotechnicznego? Czy to jest standard, czy jest to kwestia decyzji? Projektant odpowiedział, że generalnie prace projektowe można rozpocząć, a badania gruntowe potrzebne są po to, aby określić ostateczny sposób posadowienia budynku. Jest sporo prac poprzedzających prace konstrukcyjne. Jeśli praca rozpoczynałaby się w terenie, który od razu można określić jako ciężki i byłoby to ewidentnie widoczne, to ta praca rozpoczyna się inaczej. W momencie, gdzie teren jest wokół zabudowany, gdzie ze strony warunków gruntowych gdzie projektant/wykonawca nie spodziewa się żadnych trudnych sytuacji, to można zacząć od pozostałych rzeczy, które należy najpierw określić.

Radny J. Dudkiewicz przypomniał, że w wymaganiach zamawiającego było zapisane wykonanie badań gruntowych (geotechnicznych) i zapytał, czy realizowane były kwerendy materiałów archiwalnych w sprawie posadowienia? Projektant i wykonawca odpowiedzieli, że kwerenda nie była robiona. Przyjęte były warunki standardowe.

Radny J. Dudkiewicz przytoczył zapisy SIWZ, że „...ma być wykonana na koszt wykonawcy” i przypomniał, że badania geotechniczne realizowane we wrześniu 2021 roku były wskazywane przez zamawiającego i zapytał: kto tu był zamawiającym badań geotechnicznych? BI A. Szczęsna odpowiedziała, że nie jest to chyba bardzo istotne, skoro za całość odpowiada wykonawca i dodała, że na pewno nie była to gmina. Gmina oczekiwała wykonania dokumentacji projektowej zgodnie z wymogami.

Radny J. Dudkiewicz zapytał, czy po to aby móc dobrze zaprojektować zadanie, badanie geotechniczne zostało zrealizowane dwa miesiące po podpisaniu umowy? Projektant i wykonawca potwierdzili, że takie jest założenie. Radny dodał, że w dokumentacji geotechnik dystansuje się od miejsca wyboru badań geotechnicznych i zrzuca to na zamawiającego, dlatego radny chce zdefiniować kim jest zamawiający. Projektant oznajmił, że generalnie oni podają, a geotechnik wykonuje badania na zlecenie kogoś, kto jest doświadczony pod tym kontem, czy też podejmuje się projektowania, albo wykonawca i wskazuje z grubsza punkty, które byłoby najlepiej przyjąć dla konkretnego obiektu.

Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała projektanta, czy on wskazał te punkty? Projektant odpowiedział, że bezpośrednio na pewno nie on, bo nie odpowiada za konstrukcję, ale ktoś z jego zespołu.

Radny J. Dudkiewicz zapytał dlaczego wybrano trzy punkty, które są poza zakresem posadowieniem całego obiektu? Projektant odpowiedział, że prawdopodobnie chodziło o przekrój całej działki, żeby zobaczyć jak wygląda przebieg gruntu na jak największym obszarze. Radny zapytał projektanta, czy w świetle tego co się stało wybranie tych trzech punktów było poprawnym rozwiązaniem, czy złym? Projektant odpowiedział, że nie chce się na ten temat wypowiadać, bo nie jest projektantem konstrukcji i to on powinien się w tym temacie wypowiadać. Z punktu widzenia projektanta, nie będącego ekspertem, to wskazane punkty dają możliwość przeprowadzenia przekroju terenu w okolicach i przez budynek tak, żeby zaprojektować odpowiednio fundamenty i potwierdził, że prawdopodobnie przeglądał te punkty na etapie projektu. Radny zaznaczył, że punkty te nie wykazują żadnych nieprawidłowości, że nie ma tam żadnych starych fundamentów. Projektant odpowiedział, że gdyby to wiedział, to podjęto by inne kroki projektowe.

Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała, czy pytanie radnego J. Dudkiewicza zmierza w takim kierunku, żeby oznajmić, że wskazanie tych trzech punktów jest kontrowersyjne? Radny odpowiedział twierdząco i dodał, że trzy punkty dają tylko trzy przekroje, bo tak naprawdę robi się jeszcze czwarty, żeby móc to zweryfikować. Projektant wskazał, że robi się to w przypadku, jeśli powstają jakiegokolwiek niejasności i dodał, że w omawianym przypadku nie było żadnych kontrowersji.

Radny J. Dudkiewicz zapytał, czy projektanta/wykonawcę nie zastanowiło wykonanie trzech badań poza obrysem obiektu? Projektant odpowiedział, że są one na obrzeżach obiektu i dodał, że jego zdaniem wybranie tych punktów na obrzeżach obiektu jest prawidłowe o tyle, że widoczne jest również to, co dzieje się po obrysie obiektu. Nie wydaje mu się to być kontrowersyjne.

Przewodnicząca I. Koźlicka wskazała, że parametry działki zawsze determinują maksymalny obrys, a cel takich badań, to szukanie czegoś, co może zaskoczyć, więc lokalizacja miejsc pomiarowych powinna być taka, żeby w każdym przypadku nie budziła wątpliwości i dawała największą szansę na znalezienie czegoś. BI A. Szczęsna zaznaczyła, że badania geotechniczne nie robi się po to, żeby coś znaleźć, a po to, żeby stwierdzić jakie faktycznie są warunki gruntowe.

Radny J. Dudkiewicz oznajmił, że wykonawca podjął się zadania „zaprojektuj i wybuduj” i rozpoznanie terenu było jego podstawowym zakresem, co wynika wprost z umowy, że wyniki badań są pewnego rodzaju ryzykiem tych założeń, które przyjmuje do swojego zadania. Radny zapytał, czy takiej sytuacji, kiedy projektant bierze na siebie odpowiedzialność w imieniu wykonawcy, rozpoznanie geotechniczne nastąpiło w sposób niedostateczny, czy powinien zadziałać § 6? Wykonawca odpowiedział, że to pytanie należałoby zadać osobie, która przygotowywała Program Funkcjonalno-Użytkowy, dlaczego nie zainteresowała się wówczas na etapie przygotowań czy jakaś istniejąca zabudowa nie pozostała w ziemi. Radny potwierdził, że owszem takie pytanie też się nasuwa. Wykonawca potwierdził, że

oczywiście można było zrobić więcej otworów, ale istniało niebezpieczeństwo, że i tak to by nic nie zmieniło. Z doświadczenia wiadomo, że wiele się może zdarzyć, ale wykonawca nie zakładał najgorszego.

BI A. Szczęsna zaznaczyła, że radny J. Dudkiewicz cały czas twierdzi, że badania wykonano nieprawidłowo, a punkty zostały wybrane źle i skierowała do radnego pytanie, na jakiej podstawie tak twierdzi? Radny odpowiedział, że użył kilka razy sformułowania, że badania zostały wykonane niedostatecznie dlatego, że sygnały i informacje, które dochodziły z terenu budowy były dość oczywiste. Mieszkańcy przekazywali informację, że wskazany teren jest terenem po byłym obiekcie. Radny dodał, że interesuje go to, dlaczego wykonawcę i projektanta nie zainteresowała sytuacja wewnątrz posadowienia przyszłego obiektu, a tylko ta po obrzeżach. Projektant wskazał, że nie wiadomo nawet, czy kiedyś istniejący budynek pokrywa się z istniejącym obiektem. Nigdzie nie ma wiadomości na jego temat. Odwiert zrobiony nawet w środku nowego obiektu nie wiadomo, czy wypadłby w miejscu dawniej istniejącego budynku. To jest zupełna loteria. Otrzymane mapy geodezyjne nie wskazywały jakichkolwiek obiektów. Nic nie wskazywało na jakiegokolwiek ślad po istniejącym tam budynku. W związku z powyższym nie podejmowano kolejnych kroków, żeby też nie mnożyć niepotrzebnych kosztów.

Radna J. Pągowska wskazała, że projektant/wykonawca nie wykonywali żadnych dodatkowych badań, a kwestia finansowa spadła na gminę. To gmina wydała dodatkowo 75 tys. zł na usunięcie fundamentów, które były na terenie inwestycji. Radnych zaskoczyła dodatkowa kwota, tym bardziej, że inwestycja wówczas jeszcze się nie rozpoczęła. Radna przypuszcza, że doszło do błędu lub jakiegoś niedopatrzenia i dlatego z pieniędzy publicznych ktoś musiał dołożyć 75 tys. zł i w tym przypadku była to gmina. Należy pamiętać, że po zapoznaniu się z umowami, one ewidentnie wskazują, że całą odpowiedzialność bierze na siebie wykonawca. Radną zastanawia fakt, że działka ma powierzchnię 2247 m² i trzy odwierty. Nie wie, czy to dużo, czy mało, ale chodziło też o sprawdzenie w rejestrze gruntów i budynków, czy budynek kiedyś tam stał i wszystko byłoby wówczas jasne.

Radny J. Dudkiewicz zapytał, czy po badaniach geotechnicznych okazało się, że należy dokonać zmiany w projekcie i czy zostało to zaakceptowane przez inwestora w formie pisemnej? Projektant odpowiedział, że było to na pewno akceptowane przez inwestora, bo były sprawdzane co najmniej dwie możliwości po wybraniu fundamentów istniejących – co będzie bardziej odpowiednie: czy zmiana całkowita fundamentowania obiektu, czyli obnażanie jego ścian i ław fundamentowych, czy nawożenie i stabilizowanie gruntu do podobnych parametrów, które były wcześniej.

Radny J. Dudkiewicz zapytał wykonawcę, czy po odkopaniu zbędnych starych istniejących fundamentów uznał, że nie jest to w zakresie umowy, która go zobowiązywała całościowo do tego, żeby teren rozpoznać i może się w tym zakresie zgłosić do inwestora (radny przytoczył zapisy umowy)? Wykonawca odpowiedział, że nawet jeśli jakiś budynek stał tam wcześniej, co prawdopodobnie miało miejsce, to należałoby zadać pytanie dlaczego nie został rozebrany razem z fundamentami?

Radny M. Przybylski nawiązując do wypowiedzi radnej J. Pągowskiej zaznaczył, że faktycznie jest tak, że można dokładać pieniądze z przyczyn obiektywnych i zdarza się to bardzo często przy różnych inwestycjach, ale pieniędzy nie powinno się dokładać z przyczyn subiektywnych bezrefleksyjnie. Jeśli pojawiła się sytuacja w której gmina nie zawiniła, to te dodatkowe koszty inwestycji muszą być pokryte przez ten podmiot, który nie dopatrzył czegoś, co powinno być zrobione. Na obecnym etapie nie można jeszcze tego stwierdzić. Radny zapytał o to, co zostało znalezione w ziemi, ławy ze ścianami

fundamentowymi, czy same ławy i jaki miało to obwód, czy to były fragmenty? Radny rozumie, że profil gruntu został wykonany prawidłowo, zostały wykonane trzy punkty, które przedstawiły architektowi to, jaki ten grunt jest. Architekt nie otrzymał natomiast informacji jakoby coś się tam kiedyś znajdowało. Nie było tego też w ewidencji z którą być może wykonawca się zapoznał, czyli jedyną informacją, którą można było pozyskać, to informacja od lokalnej ludności - chociażby od wieloletniego sołtysa i radnego, pana R. Janasika. Radny zapytał, czy przed wydaniem decyzji lokalizacyjnej gmina lub generalny wykonawca odbył choćby jedną rozmowę z mieszkańcem miejscowości Złotniki Wieś? Radny J. Dudkiewicz informując w tym miejscu o braniu pod uwagę opinii rady sołeckiej wskazał, że po zebraniu na którym była mowa o inwestycji rozmawiano również o tym, że są to tereny po byłych zabudowaniach. Z-ca wójta M. Buliński poinformował, że odbyło się zebranie z radą sołecką na temat koncepcji i żadna informacja o byłym budynku nie padła.

Wykonawca odpowiedział na pytania radnego M. Przybylskiego informując, że posiada operat geodezyjny i z tego co pamięta, była tam jakaś kratownica fundamentów. Projektant wskazał, że z tego co on pamięta, to fundamenty wskazywały na to, że było tam 5 izb i być może był to identyczny budynek jak stojący po drugiej stronie ulicy, około 100-letni. Fundamenty były ceglane.

Radny J. Dudkiewicz wskazał, że zastanawiające jest to, że grunty nasypowe są relatywnie o większej miąższości (grubości). To daje do zrozumienia, że teren musiał być kiedyś zabudowany. Projektant zaznaczył, że są tam również były, istniejące ścieżki, które gmina robiła i równie dobrze mogły być to przerzucone kawałki skarpy wyciąganego gruntu od tych ścieżek i nie wskazuje to na nic wielkiego.

Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała, czy właściwą rzeczą jest to, że koszty, które się pojawiły zostały przerzucone na gminę? Radny M. Przybylski zapytał BI A. Szczęsną co stanowiła umowa w tym zakresie? BI A. Szczęсна odpowiedziała, że wykonawca podpisując umowę i składając ofertę do gminy opierał się na dokumentach, które gmina udostępniła do postępowania przetargowego. Nigdzie w tych dokumentach nie pojawiła się informacja, że grunt może być niestabilny i że mogą się w gruncie znajdować stare fundamenty, których usunięcie wykonawca musi uwzględnić w wycenie oferty. Takiego zapisu nigdzie nie było i nie ma, stąd nie ma podstaw do tego, aby wykonawcę obciążać czymś, o czym nikt z gminy nie miał wiedzy na etapie postępowania przetargowego i składania oferty. Przewodnicząca I. Koźlicka oznajmiła, że taki przypadek miałby miejsce, gdyby był to błąd celowy: ktoś miał informację i nie dopełnił starań, żeby z tej informacji skorzystać we właściwy sposób. Tutaj sytuacja jest nieco inna. Zostało też wyjaśnione, że punktów badawczych mogło być więcej i też na te fundamenty można było nie trafić – błąd niezawiniony. Skoro jednak wykonawca podpisuje umowę w której zapisane jest, że ewentualne koszty pojawiające się w trakcie realizacji inwestycji są po stronie wykonawcy, to pojawia się pytanie: czy jest tu jakaś sprzeczność, czy jest to zgodne z przepisami, żeby nie obarczyć kosztami w żaden sposób wykonawcy? BI A. Szczęсна poinformowała, że wykonawca przyjmuje na siebie standardowe ryzyko związane z realizacją inwestycji i zapytała, czy to jest standardowe ryzyko? Z-ca wójta dodał, że z drugiej strony można zadać sobie pytanie: gmina powinna dać czystą działkę bez infrastruktury, bez fundamentów – kto ponosiłby koszty rozbiórki tych fundamentów przed oddaniem tej czystej działki do przetargu? Gmina ponosiłaby koszty, nikt inny. Radny M. Przybylski zapytał, czy wówczas gmina zdecydowałaby się na taką lokalizację? Z-ca wójta odpowiedział, że jeśli nie na tę, to na żadną inną, bo nie ma innej.

Radny J. Dudkiewicz wyraził swoją opinię chwając władze gminne za podpisanie przytaczanej umowy. Jest ona napisana fantastycznie, bo w § 4 w oświadczeniu wykonawca oświadcza, że znany jest mu ostateczny stan terenu na którym będą wykonywane prace.

Projektant zaznaczył, że jego zdaniem nie popełniono żadnego błędu. Zostały wykonane wszystkie badania odpowiednio i właściwie. Jeśli pojawiłyby się jakiegokolwiek dodatkowe sygnały mówiące o tym, że jest ryzyko, że istniał tam kiedyś budynek, to zrobione byłyby pewnie jakieś dodatkowe rozeznania. Skoro takich sygnałów nie było, to nie szuka się czegoś specjalnie.

Projektant i wykonawca opuścili posiedzenie komisji.

Radny J. Dudkiewicz powtórzył, że umowa jest bardzo dobrze skonstruowana, a formuła „zaprojektuj i wybuduj” przetrzuca w ten sposób odpowiedzialność na wykonawcę i projektanta i zdaniem radnego można by wyegzekwować... Z-ca wójta wskazał, że jest wiele różnych aspektów, a gminie zależy na sprawności realizacji inwestycji, ponieważ na tę inwestycję gmina otrzymała środki dotacyjne z rządowego funduszu inwestycji lokalnych. Trzeba mieć świadomość, że ta inwestycja została zakontraktowana przed skokiem cenowym, a przetrzucanie takich środków na wykonawcę spowoduje, że on zaraz zejdzie z budowy. Radna J. Pągowska zaznaczyła, że nie można bezrefleksyjnie dokładać pieniędzy za każdym razem. Z-ca wójta M. Buliński odpowiedział, że nie jest to bezrefleksyjne, bo w urzędzie kilkakrotnie pracownicy pochylali się nad tym tematem. BI A. Szczęśna zaznaczyła, że gdyby nawet w badaniach geotechnicznych ujawniły się fundamenty, to jej zdaniem wykonawca i tak miałby prawo do roszczenia na usunięcie tych fundamentów. Radny J. Dudkiewicz przyznał rację A. Szczęśnej, zaznaczył jednak, że roszczenia te nie byłyby aż w takim zakresie. BI A. Szczęśna odpowiedziała, że jedynie nie byłoby dokumentacji zamiennej.

Przewodnicząca I. Koźlicka poprosiła o podanie przykładów które, w myśli zapisów umowy, byłyby po stronie wykonawcy. BI A. Szczęśna przytoczyła przykład wyniku badań, w których wyszło 80 cm gruntów nasypanych – wymiana poza warstwą humusu jest po stronie wykonawcy, takie ryzyko bierze na siebie. Radny J. Dudkiewicz przyznał, że gdyby kilka punktów zostało przypilnowane wspólnymi siłami, to byłyby oszczędzone pieniądze na rzecz gminy.

Radny M. Przybylski zapytał radnego J. Dudkiewicza: czy gdyby było wiadomo wcześniej, że są na działce stare fundamenty, to czy można by było zostawić to w ziemi i tak zaprojektować budynek, żeby nie kolidował z tymi fundamentami? Radny J. Dudkiewicz odpowiedział, że hipotetycznie tak, przy czym należałoby dokonać analizy ekonomicznej - co się opłaca bardziej. BI A. Szczęśna dodała, że stare fundamenty nie były usuwane w całości, a tylko w tych miejscach, gdzie kolidowały z nowym budynkiem.

Zdaniem radnego J. Dudkiewicza wykonawca nie dochował staranności, bo mógł na mapach z początku XX wieku zobaczyć ten budynek.

Radny M. Przybylski przyznał, że warto pokusić się o wnioski, ponieważ płynie nauka z lekcji na temat omawianej inwestycji i żeby w przyszłości zrobić rozpoznanie tak, żeby nie wpuszczać inwestora w niepotrzebne koszty.

Radny J. Dudkiewicz zapytał, czy gmina ma jeszcze szansę na przeprowadzenie podsumowania wzajemnych zobowiązań wobec wykonawcy? BI A. Szczęśna poinformowała, że został złożony przez wykonawcę wniosek o roboty dodatkowe (usunięcie fundamentów, wykonanie projektu zamiennego i zmiana związana z przyłączem wodociągowym). Wniosek wraz z kosztorysem został przeanalizowany, zweryfikowany i uznany. Pierwotny kosztorys był dużo większy i po analizie w urzędzie z pierwotnej kwoty o którą wykonawca wnioskował zostało mniej niż połowa.

Przewodnicząca I. Koźlicka uznała temat za wyczerpany od strony zaspokojenia ciekawości i wątpliwości członków komisji.

Radny J. Dudkiewicz zapytał dlaczego nie można było skorzystać z ubezpieczenia wykonawcy/projektanta w omawianej sytuacji i dodał, że teoretycznie można było to wyegzekwować.

Ścieżki rowerowe – c.d.

Przewodnicząca I. Koźlicka przypomniała, że członkowie komisji otrzymali od BI A. Szczęsnej zestawienie kosztów oraz kosztorysy i zapytała o zestawienie kosztów budowy ścieżek Szkółkarska/Stefańskiego – kosztorys ofertowy na kwotę 3 mln 300 tys. zł, a roboty budowlane na kwotę 3 mln 674 tys. zł. to jest kosztorys wykonawczy? BI A. Szczęsna odpowiedziała, że kosztorys inwestorski był na kwotę 3 mln 695 tys. zł, a przytoczone 3 mln 674 tys. zł, to ostateczna wartość umowy z uwzględnieniem robót dodatkowych w postaci wykonania kanału technologicznego i dodała, że wykonawca jest rozliczany na podstawie ilości rzeczywiście wykonanych. BI A. Szczęsna omówiła przyczyny zmian w kwotach z oferty wygranej, a kwotą rzeczywistą (różnica ok. 350 tys. zł) i zakres robót dodatkowych. Na wszystko są dokumenty potwierdzające powstałą różnicę. Przewodnicząca I. Koźlicka poprosiła o przysłanie drogą mailową najważniejszych wydatków, które złożyły się na powstałą różnicę.

Przewodnicząca I. Koźlicka zaznaczyła, że prowadząc analizę ścieżki przy ul. Muchomorowej nie znalazła kosztorysu ofertowego na kwotę 720 tys. zł. BI A. Szczęsna odpowiedziała, że ten kosztorys wykonany był na etapie prac projektowych i po weryfikacji okazało się, że kosztorys był bardzo szczegółowy oraz dokładny i wiadomo było, że wiele z tych pozycji nie będzie wykonanych w ramach inwestycji.

Radny J. Dudkiewicz zaznaczył, że liczby i kwoty nie mają większego znaczenia jeśli ich się dalej szczegółowo nie przeanalizuje oraz nie wyjaśni co się w nich mieści.

BI A. Szczęsna poinformowała członków komisji, że o wielu rzeczach decyduje rynek. Oferty na ścieżkę przy ul. Muchomorowej były składane w okresie, kiedy ceny były bardzo niestabilne. Kosztorys to wskazówka i szacunek. Z-ca wójta M. Buliński dodał, że gmina jest bardzo zadowolona ze złożonych ofert na ul. Muchomorową.

Radny J. Dudkiewicz zapytał, czy „uda się dołączyć do tego zadania przedłużenie tego odcinka”? BI A. Szczęsna odpowiedziała twierdząco zaznaczając, że jest to ujęte jako odrębna pozycja budżetowa.

Budowa ścieżki rowerowej przy ul. Łagiewnickiej. Przewodnicząca I. Koźlicka zapytała o dużą rozbieżność między kosztorysem inwestorskim, a ofertą. Z-ca wójta M. Buliński odpowiedział, że była to całkiem inna sytuacja gospodarcza.

Ad. 6.

Radny J. Dudkiewicz zapytał o problem związany z Aquanetem. Czy coś udało się w tej sprawie „popchnąć”? BI A. Szczęsna odpowiedziała, że gmina wszystkie sieci wodociągowe os. Grzybowego ma przekazane do eksploatacji Aquanetu i w ramach umowy o korzystaniu. Oni przyjęli, utrzymują i obsługują tę sieć oraz realizują naprawy. To wszystko jest siecią, a nie przyłączem.

Radny M. Przybylski zapytał, czy gmina mogłaby opublikować plan w zakresie zamierzeń przetargowych? Z-ca wójta M. Buliński poinformował członków komisji, że plan jest przygotowywany przez pracowników referatu zamówień publicznych i powinien być gotowy w najbliższych dniach.

Ad. 7

Radna J. Pągowska zgłosiła kandydaturę radnego M. Przybylskiego na zastępcę przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Radny M. Przybylski zgodził się na kandydowanie na zastępcę przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Wniosek został przyjęty 4 głosami za, 1 osoba wstrzymała się od głosu.

Członkowie komisji ustalili termin kolejnej komisji na 03.03. br. w temacie realizacji zaleceń pokontrolnych z zaproszeniem na posiedzenie komisji komendanta Straży Gminnej i prezesa GCI.

Ad. 8 – 9.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokółowała:

Justyna Krawczyk

Przewodnicząca:

Iwona Koźlicka